

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośniami w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 „anków”, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykańskiego. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 19-go sierpnia 1933 r.

Czy nas nie wstyd?

Jeżeli przejrzymy stare akta, parafjalne czy gminne, to przekonamy się, że niegdyś przed powstaniem pańszczyzny wszędzie istniały nie tylko szkoły, ale szpitale parafjalne, domy dla starców, a wreszcie spichlerze gminne.

Sprawa należytego i planowego prowadzenia gospodarstwa rolnego, to podstawowe zagadnienie, które ciągnie się jeszcze od Józefa Egipskiego, a więc od 4000 lat.

Niestety solidarność rolników, która przetrwała nawet najcięższe czasy pańszczyzniane, w czasach obecnych, które dla rolników są nie mniej ciężkie, nie posiada odpowiednich form organizacyjnych, a przede wszystkim nie posiada ludzi, którzyby się zdobyli na odwagę i ochotę do działania na tem polu i to działania bezinteresownie.

Nie jest to nawet rzeczą zbyt trudną. Doświadczenie, dokonane przez posła Poprawę w powiecie rawickim ze „Związkiem wzajemnej pomocy ogniowej” wykazało, że rolnicy umieją ocenić wartość wzajemnej pomocy i że nikt nie uchyla się od przyjętych obowiązków, chociaż nie istnieje żaden przymus prawny, chociaż nad nikim nie stoi egzekutor.

Podobne doświadczenie stoprocentowej solidarności chłopskiej przeprowadził ks. Panaś jeszcze przed 25 laty w swojej wsi rodzinnej, a w roku 1927 ks. Panaś opracował statut organizacyjny wiejskich spółdzielni na wzór holenderskiego „Boerenbondu” opartego. Obecnie, gdy na skutek ustawy o samorządzie cała prawie kompetencja dawnego samorządu przechodzi na starostę, przed gromadami stoi bardzo piękny cel stworzenia takich gminnych spółdzielni, które powinny ująć w swoje ręce całe życie gospodarze i ułożyć je według celowo obmyślanego planu. O nazwę tu nie chodzi. Może się to nazywać Kartel Chłopski czy Chłopski Związek Gospodarczy, czy jakkolwiek inaczej. Mamy przecież tak wiele światłych wsi, tak wielu znanych i cenionych działaczy ludowych, a niestety inicjatywa i dobry przykład płyną aż z dalekich błot pińszczyzny, z powiatu Drohiczyńskiego.

W powiecie tym powstał Międzygromadzki Związek, który w każdej gminie powiatu założył „Spółdzielczy spichlerz gminny” na podstawie odsypu 2 kg zboża z jednego hektara gruntu. Celem spichlerza gminnego jest w pierwszym rzędzie wymiana zboża na lepsze gatunki siewne, a w drugim rzędzie pożyczki zbiorowe w czasie siewów i w czasie ciężkiego przednówku. Spichlerz gminny w Chomsku udzielił już w zeszłym roku 532 po-

życzki w zbożu siewnym. Ta sama organizacja zakłada spółki dla nabycia maszyn rolniczych, spółdzielnie mleczarskie, hodowlane itd. — i wykazała się bardzo dodatniemi działaniami.

— Wszak mamy — powie nasz czytelnik — Zawodowy Związek rolników w Warszawie, mamy statut, więc weźmy się do pracy.

— Niestety właśnie grzechem pierworodnym Związku Rolników jest to, że istnieje w Warszawie i że posiada statut, ułożony tak, że w wszystkim ma decydować zarząd warszawski, albo też zjazd w odległej Warszawie, a Oddziały uciety-

ko nie mają żadnej osobowości prawnej, ale każdy ich ruch, nawet przyjęcie jednego nowego członka do oddziału w Pikutowie zależne jest od decyzji warszawskiego zarządu, którego czynności może w każdej chwili objąć „komisarz rządowy” i powyrzucać wszystkie niemile mu osoby, choćby najbardziej zasłużone.

Zamiast budować centralistyczne organizacje od chorągiewki na dachu, to jest od głównych zarządów w Warszawie, musimy pójść za przykładem Rawicza, czy też choćby przeważnie białoruskiego Drohiczyzna i powrócić do dawnej

słowiańskiej formy gminowładztwa, do organizacji spółdzielczych w gromadzie i gminie, gdzie zarząd spółdzielni nie kosztuje, gdzie jest zbędna biurokracja.

Niedawno skarżył się przedemną pewien gospodarz z pow. Łuków.

— Przed kilku laty przyjechali panowie z Warszawy, założyli spółdzielnię „Rolnik”, naklonili chłopów do podpisania udziałów — przysłali urzędników i parę lat „Rolnik” urzędował. Dziś kierownik „Rolnika” ma w Łukowie wspaniałą willę, a chłopci muszą płacić po 4000 zł. i więcej za weksle gwarancyjne.

Zamiast czekać na dobroczyńców z Warszawy i zamiast ślepo ufać nastanym biurokratom, weźmy się sami do pracy.

Z wyjątkowym pośpiechem

traktuje się dwie skargi kasacyjne b. więźniów brzeskich

W środę zostały złożone w sądzie apelacyjnym skargi kasacyjne obrońców b. więźniów brzeskich przeciwko wyrokowi warszawskiego sądu apelacyjnego z 20 lipca, ogłoszonemu 1 sierpnia.

Skarg kasacyjnych jest dwie. Jedną wnieśli wspólnie adwokaci Berenson, Benckel, Szurlej, Urbanowicz, Honigwil, Szumański. Osobno skargę wniósł adw. Landau imieniem Ciołkosza i Pragera. Wspólna skarga adwokatów liczy 21 stron maszynowego pisma i zawiera 11 motywów, w których obrońcy domagają się uchylecia wyroku sądu apelacyjnego.

Skarga kasacyjna została wy-

staną do sądu apelacyjnego za pośrednictwem poczty w środę późnym wieczorem. Nadeszła ona do kancelarii sądu w czwartek przed południem.

Już zaś o godz. 2-ej popołudniu obie skargi wraz ze wszystkimi aktami znalazły się w Sądzie Najwyższym. Z tego pośpiechu wynika, że sprawę traktuje się obecnie jako wyjątkowo pilną i że termin rozprawy przed Sądem Najwyższym wyznaczony będzie w krótkim czasie.

Jak w kołach sądowo-adwokackich twierdzą, rozprawa może się rozpocząć już w początkowych dniach września.

Wojska francuskie obsadziły granicę francuską

W tych dniach, jako odpowiedź na ustawiczne prowokacje ze strony hitlerowców wojska francuskie obsadziły linię Renu.

Garnizon Milhuzy zajął wszystkie ważniejsze przejścia i strzeże mostów na Renie.

Jak widzimy, sytuacja w Eu-

ropie nie przedstawia się różowo. Naprężenie wzrasta z dnia na dzień. W tych dniach podkreślała prasa angielska, że sytuacja jest obecnie tak napięta jak w pamiętnych dniach sierpnia 1914 roku. Przyczyniają się do tego, wzdłuż granicy zachodniej ustawiczne prowokacje niemieckie. W tych dniach zbrojne, prowokujące manifestacje hitlerowców miały miejsce nad granicą belgijską w okręgu Eupen Malmedy. Patrol żandarmów belgijskich, kontrolujący odcinek graniczny w poszukiwaniu za przemytnikami był napastowany przez oddział młodzieży hitlerowskiej. Dzięki taktowi komendanta patrolu belgijskiego udało się uniknąć poważniejszego incydentu. Rząd belgijski zamierza wystąpić do rządu Rzeszy z protestem przeciwko ustawicznym prowokacjom ze strony oddziałów hitlerowskich i żądaniem ukrócenia niebezpiecznej dla pokoju swawoli band brunatnych koszul.

I w Irlandji wre

Świat jest bardzo niespokojny. Wciąż wybuchają to tu to tam powstania, rewolucje, strajki, które są świadectwem tego, że świat nie wszedł jeszcze, po wstrząsach wojny światowej, w okres normalnych form życia.

Obok rewolucji na Kubie, która nie zakończyła się jeszcze ostatecznie, mocne wrzenie panuje i w Irlandji. Wrzenie to wywołują fałszywi irlandzcy, ześrodkowani w organizacji „niebieskich koszul”.

Rząd irlandzki de Valery wydał ostre zarządzenia w kierunku tłumienia wszelkich wypadków, buntu i wykroczeń przeciwko rządowi. Powołane są nawet sądy wojskowe.

Sytuacja polityczna w Irlandji jest bardzo naprężona.



HARCERZE SZWEDZCY W WARSZAWIE

W sobotę rano przybyła do Warszawy w drodze powrotnej ze światowego zlotu harcerskiego w Gödölö grupa harcerzy szwedzkich, w liczbie 162 osób, powitana na dworcu przez przedstawicieli Naczelnictwa Harcerstwa Polskiego, mag. Sosnowskiego, przedstawiciela Poselstwa Szwedzkiego oraz reprezentacyjną drużynę harcerstwa polskiego. Na zdjęciu harcerze szwedzcy opuszczający w zwartym szyku dworzec główny.

Dwie zapomniane rocznice

W ostatnich dniach przeszły prawie bez echa dwie bardzo poważne rocznice, które dowodzą, że naród polski posiada olbrzymie zdolności życiowe, posiada niezwykle ofiarną i patriotyczną ludność.

Pierwsza rocznica to zapomniana prawie zupełnie dziesiąta rocznica zawinięcia do Gdyni pierwszego wielkiego statku morskiego, a był nim francuski statek „Kentucky“, który zajeżdżał do Gdyni dnia 13 sierpnia 1923. Było to na trzy lata przed rewolucją majową, a więc w czasie którego zasługi skazane są na zapomnienie. Jednak starajmy sobie przypomnieć te chwalebne przedmajowe wysiłki, z których urodziła się przed 10 laty Gdynia, która stanowi dziś chlubę narodu i Państwa Polskiego.

Po ciężkich doświadczeniach w roku 1920, gdy to Niemcy robotnicy w Gdańsku odmówili wyłączenia amunicji dla armji polskiej, sejmowa komisja morska zajęła się bardzo energicznie sprawą budowy portu w Gdyni, a odpowiednia ustawa została przyjęta przez sejm 22. IX. 1922.

W dniu 29 kwietnia 1923 Prezydent R. P. Stanisław Wojciechowski otworzył w Gdyni uroczyste prowizoryczną przystań, wybudowaną przez inż. Wendę. Poświęcenia portu dokonał ś. p. ks. Prymas Dalbor.

W cztery miesiące później zawinął do Gdyni statek „Kentucky“, a w roku 1924 rząd „Chjeno-piasta“ podpisał pierwszą umowę z „konsorcjum francusko-polskim dla budowy portu w Gdyni“. Znowu w rok później, w jesieni 1925 odeszły z Gdyni pierwsze ładunki polskiego węgla na lotewskich statkach „Mary“ i „Turaidy“.

Ponieważ trudno zaprzeczyć, że inicjatywa i główne zasługi budowy Gdyni to dzieło dzisiejszej tak ciężko prześladowanej „brzeskiej“ opozycji, więc czynniki „miałorodajne“ przez szereg lat omijały Gdynię, a to tak długo dopóki — „Brześć“ nie zaciemnił zasług dawnych organizatorów budowy polskiego portu.

Z tych samych powodów zapomina się, a nawet wprost dusi się jakiegokolwiek wspomnienie „Cudu nad Wisłą“. Dzień 15 sierpnia, uroczystość Wniebowzięcia N.M.P., był obchodzony przez cały szereg lat bardzo uroczysto jako dzień

decydującego zwycięstwa nad bolszewikami w roku 1920. — Nie było to jednak na rękę entuzjastom wyprawy na Kijów, więc rozpoczęto nagonkę przeciwko samej nazwie „Cud nad Wisłą“, nagonkę o charakterze wprost antyreligijnym, nagonkę przeciwko twórcy planu bitwy warszawskiej gen. Rozwadowskiemu, przeciwko gen. Sikorskiemu i gen. Weygandowi — boć przecież jeden jest tylko Ałlach, a Mahomet jego prorok.

Święto największego wysiłku narodowego, dokonanego pod wo-

dzą rządu narodowego, na którego czele stanął reprezentant chłopów polskiego W. Witos, poszło zupełnie w zapomnienie. Dziś mamy takie święto jak imieniny, jak powrót z Magdeburga, które obchodzone są przez uroczyste i kosztowne iluminacje, przez capstrzyki i galówki, a rocznice, które naprawdę dużo mówią o szlachetnej żywotności całego narodu polskiego toną w pogardzie zapomnienia. — Da Bóg przyjdzie czas, że wspomnienia te ożyją i wrócą do dawnej świetności.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą“

W dniu Wniebowzięcia N.M.P., dnia 15 bież. miesiąca, jako w 13-tą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo pod Ossowem w kaplicy, wzniesionej na mogiłach poległych wówczas żołnierzy z kapłanem ks. Ignacem Skorupką.

Tegoż dnia w Radzyminie pod Warszawą odbyła się na cmentarzu poległych podniosła uroczy-

stość ku czci obrońców Warszawy w roku 1920. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat Kobylński. Po nabożeństwie oddziały pionierów ustawiły wartę honorową, a chór miejscowego Związku Rezerwistów wykonał szereg pieśni. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej staraniem pracowników kolejowych, którzy opiekują się grobami poległych.

Bunt chłopów i robotników na Ukrainie i w południowej Rosji

Jedna ze szwedzkich gazet, wychodząca w Sztokholmie, zamieszcza niezwykle rewelacyjną korespondencję z Moskwy, że na Ukrainie sowieckiej oraz na wielkim obszarze Rosji południowej szerzy się od dłuższego czasu groźny bunt chłopów, który z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi. Prasa sowiecka przemilcza całkowicie wszystkie szczegóły o krwawych rozruchach na Ukrainie, a również do prasy zagranicznej nie dotarła dotychczas żadna wiadomość, albowiem władze sowieckie wydały dla wszystkich korespondentów pism zagranicznych w Moskwie ostry zakaz opuszczenia stolicy. Cel tego zarządzenia, które wydawało się w pierwszej chwili niezrozumiałym, dopiero obecnie znajdujemy swe wyjaśnienie.

Dziennik szwedzki donosi, że niezwykle zżarte walki toczyły się w ostatnich dniach w okolicach Kijowa, gdzie zgromadziło się kilkanaście tysięcy zbuntowanych chło-

pów, usiłujących wtargnąć do miasta i splądrować magazyny żywnościowe. Silnie skoncentrowane oddziały czerwonej armji strzelają do chłopów i robotników z karabinów maszynowych.

Również w Charkowie sytuacja jest bardzo groźna. Zbuntowani robotnicy obsadzili kilka fabryk, z których mimo kilkakrotnych ataków wojska, nie zdołano ich wypędzić. Również w innych miastach dochodzi codziennie do krwawych starć między buntownikami a wojskiem, przyczem po obu stronach padają zabici i ranni.

Olbrzymie dochody sanacyjnych i Kartelowych dygnitarzy, a nędza mas ludowych

Niedawno podawaliśmy z wiarygodnego źródła zacierpnięte cyfry dotyczące dochodów dygnitarzy kartelów przemysłowych a po-

Naturalnie są i tacy w Polsce, którzy mogą brać kryzys z humorystycznej strony. Komu jest „byczo“, kto bierze olbrzymie pobory, a oprócz tego i sute djety, kto jeździ wspaniałem rządowym i na koszt rządowy utrzymanem autem, ten może kpić sobie z kryzysu jeszcze dość długi czas.

Do tych kpiarzy należy były minister spraw wewnętrznych generał Sławój-Składkowski, który wstał się przyjęciem do Polski i nadaniem obywatelstwa 600.000 żydów rosyjskich.

Zamiast opowiadać na zjeździe legjonowym bajkę o „czarnym baranie“, gen. Składkowski według transmisji radiowej mówił tak:

„Proszę kolegów, powiem wam o kryzysie. Co to jest kryzys? Załamanie się. Ale nie nas straszyc kryzysem — proszę kolegów. Myśmy wiele, proszę kolegów, przeżyli kryzysów. Wojna światowa — to był kryzys, proszę kolegów. Legjony — to był kryzys, proszę kolegów. Teraz nas straszą kryzysem światowym, dali mu nazwę „światowy“, aby był straszniejszy, proszę kolegów. My się, proszę kolegów, tego kryzysu nie boimy, jakbyśmy się bali, to byśmy tu nie przyjechali, proszę kolegów, w domu byśmy siedzieli i myśleli o kryzysie.

Te draby z opozycji mówią, że jest kryzys idei komendanta, proszę kolegów. Oni mówią, że myśmy powinni ustąpić, proszę kolegów, miejsca innym, proszę kolegów. A my, proszę kolegów, tego kryzysu idei komendanta się nie boimy, proszę kolegów. Oni chcą nas pokłócić, proszę kolegów, ponieważ niektórzy z nas są dziś generałami a inni woźniami, proszę kolegów; ale nas łączy jedna idea bez względu na wynagrodzenia, proszę kolegów.“

Słowem: „palił pies fajkę na krótkim cybuchu i spalił sobie ucho“...

Tyle o kryzysie, gniotącym Polskę, umiał powiedzieć były minister spraw wewnętrznych, który tak skutecznie robił wybory i pacyfikacje.

bory różnych dygnitarzy z BBWR. bywają nawet jeszcze większe —

Miejska Kasa Chorych w Warszawie podaje nam znowu statystykę zarobków robotniczych w tejże wesoło bawiącej się Warszawie:

Według statystyki Kasy Chorych z roku 1931 (sprawozdanie Kasy Chorych za r. 1932 jeszcze się nie ukazało), 50 zł. i mniej miesięcznie zarabiali w 1931 r. 23,554 (9,6 proc.); od 51 do 75 zł. — 57,471 (27,6 proc.); od 76 do 150 zł. w — 61,705 (25,2 proc.); od 151 do 300 zł. — 54,696 (22,3 proc.); od 301 do 500 zł. — 23,186 (9,5 proc.); 500 zł. i więcej — 14,306 (5,8 proc.).

Jak widzimy dwie trzecie ludności stolicy zarabia mniej niż 150 zł. miesięcznie, a jedna trzecia tejże ludności zarabia mniej niż 75 zł. miesięcznie.

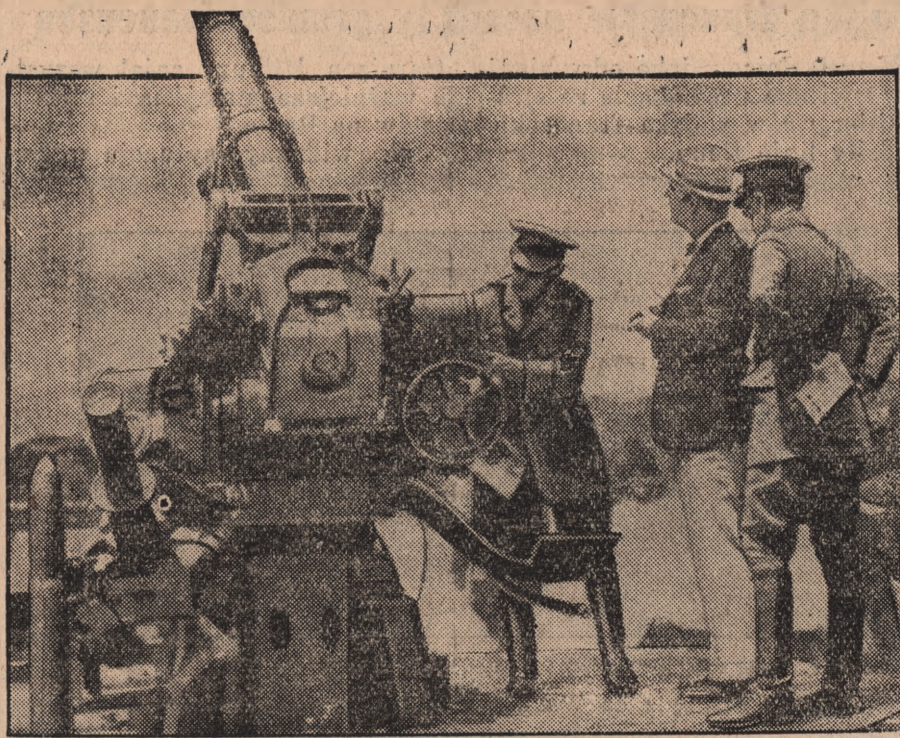
Jakby to było ładnie gdyby B.B. W. R. podało statystykę zarobków „swoich ludzi“ zacząwszy od komisarzy „Kasy chorych“, którzy na nędzy ludzkiej zarabiają miesięcznie po parę tysięcy aż do dyrektorów państwowych i kartelowych przedsiębiorstw przemysłowych, których zarobki sięgają dziesiątek tysięcy i setek tysięcy miesięcznie. — Byłby to wykaz prawdziwej „elity“ BBWR.

Wreszcie nieznaczna obniżka cen biletów kolejowych

Kursująca już od dawien dawna wersja o obniżce osobowej taryfy kolejowej doczekała się wreszcie bodaj częściowego urzeczywistnienia. Sprawa ta została podobno przesądzona w ministerstwie komunikacji.

Obniżka cen biletów kolejowych ma wynieść w pierwszej i drugiej klasie 15 procent, w trzeciej zaś za ledwie 10 procent. Wejdzie ona w życie od dnia 1 października br., to jest z nastaniem sezonu zimowego na kolejach. Obecnie ministerstwo komunikacji opracowuje szczegóły rozporządzenia wykonawczego.

Jak z powyższego widać, zniżka jest bardzo nieznaczna; trudno więc sądzić, by ta nieznaczna zniżka mogła wpłynąć na zmniejszenie się ruchu osobowego na kolejach i wyrównanie coraz to większych deficytów kolejowych.



„ROZBROJENIE“.

Na zdjęciu: najnowsze działo przeciwlotnicze w forcie Mc. Arthur. W ubraniu cywilnym minister amerykański Dern.

Niepokojąca niżka cen zboża

Ceny na zboże, a szczególnie na żyto, nadal spadają, powodując wielki niepokój wśród rolników. Na giełdach w Warszawie i Poznaniu ceny na żyto spadły do 16 zł. za 100 kilo, jednak ceny, płacone za żyto na wsi, są o dużo niższe. Jak to już pisaliśmy, ceny te w niektórych okolicach kraju dochodzą do śmiesznie niskich cen 8—9 zł. za 100 kg żyta.

Takie same zjawisko daje się zauważyć i z cenami na inne gatunki zbóż.

Cała akcja, ustalona na Komitecie ekonomicznym rady ministrów i na niezliczonych konferencjach, a dotycząca środków przeciwdziałania późniejszej niżce cen na zboże, stała się bezpomocną.

Podaż zboża na rynkach wzbięra w międzyczasie w sposób wysocenie niepożądany, a ceny zboża obniżają się ze skutkiem niezwykle dla sytuacji gospodarczej kraju ujemnym.

Najbardziej zgubnym dla cen zboża okazało się masowe rzucenie zbóż na rynki przez obszarników.

Fundusz interwencyjny, który nie jest niezem innym jak mamieniem rolników, rzecz prosta, nie mógł nie przeciwdziałać zgubnym skutkom akcji obszarniczej i wstrzymać ceny zboża przed katastrofalnym spadkiem.

Najważniejszym i najbardziej aktualnym a prztem niecierpiącym zwłoki zagadnieniem czynników rządowych powinno być obecnie zatamowanie tej olbrzymiej podaży. Obmyślenie i zastosowanie takich doraźnych środków interwencyjnych, któreby stłumiły dalszy spadek cen zbóż, jest sprawą pierwszorzędnej wagi i najważniejszym bodaj dziś zagadnieniem gospodarczym.

Spadek cen na zboże może spowodować krach rolnictwa. Akcja zaradcza powinna iść nie tylko w kierunku interwencji na rynkach zbożowych, ale i w kierunku innym, a mianowicie w kierunku natychmiastowej prolongaty masy późniwych terminów podatkowych oraz skreślenia nadmiernych obciążeń podatkowych.

By jednak żądania te miały jakieś takie widoki powodzenia, ak-

W Grecji spłonęło całe miasto

W miejscowości Anastassias w pobliżu Pireusu w Grecji wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 320 domostw. Najpierw przeszedł nad miejscowością burzliwy orkan, który spowodował pożar jednego z domków drewnianych. Natychmiast wiatr rozniósł iskry na inne domy, tak iż w małej chwili cała miejscowość zajaśniała olbrzymim pożarem. Zmobilizowane straż pożarne były wobec ogromu pożaru zupełnie bezsilne.

145-letnia matka ma sześciu 100-letn. synów

W miejscowości Hinchist w pobliżu miasta Latacunga w Meksyku żyje Lorenza Pachoco, licząca 145 lat, a jej 6 synów po 100 lat przeszło. Wszyscy są zdrowi i normalnie pracują. Jest to jedyny wypadek w Ameryce takiego wieku kobiety.

Jako receptę długiego życia podaje Lorenza Pachoco: nie pić napojów wyskokowych, a tylko czystą wodę, używać świeżego powietrza, nie palić papierosów, iść wcześniej spać i rano wstawać.

cja za zwykłą cen zboża poparta musi być przez należycie zorganizowane rolnictwo w związku kartelowym zbożowo-hodowlanym.

Krwawa bójka 300 parobczaków

Wieś Buczkowice w pow. bialskim była widownią krwawych porachunków między parobczakami z sąsiednich gmin. Oto w czasie odbywającej się zabawy tanecznej w szynku na „Kolanie” w Buczkowicach, przybyło do sali tanecznej kilkudziesięciu nieproszonych parobczaków z sąsiedniej gminy Rybażowice, uzbrojonych w laski, sztaby żelazne, toporki, młoty i kamienie, aby wyrównać zaległe porachunki osobiste z parobczakami z Buczkowic.

Rozpoczęła się bójka, która z sali tanecznej przeniosła się dla wygody na podwórze. W bójce tej brało udział około 300 parobczaków. Ponieważ miejscowa policja tylko częściowo obcena, nie była w stanie opanować rozszala-

Wasz stary znajomy „Amol” znów się Wam przypomina

Pamiętajcie, że w każdym mieszkaniu musi się znaleźć flaszka „Amolu”, który w każdej potrzebie okaże się Wam użyteczny i przyniesie

ulgę. Używajcie „Amol” do nacierania nóg, głowy, lub całego ciała. Nie zwlekajcie i kupcie zaraz „Amol”. Cena flakonu zł. 1.70.

Pięciu wojskowych utonęło

W okolicach Suwałk, w wojew. białostockim, odbywały się manewry stacjonowanego w Suwałkach 3-go pułku szwoleżerów. W czasie tych manewrów przeprowadził się promem przez rzekę oddział pułku, w skład którego wchodziło dowództwo pułku, orkiestra i pluton łączności. Gdy prom był już na środku rzeki, pękła lina, podtrzymująca prom. Wskutek nagłego wstrząsu prom przechylił się i wszyscy wpadli do wody. Szwoleżerowie, którzy umieli pływać, poszli na ratunek tonącemu towarzyszom broni. Pierwszy pospieszył kapral Czarniecki, widząc, że starszy wachmistrz Kowalewski traci siły.

Wskutek silnej fali jednak i ogólnej paniki, spowodowanej przez horykanie się z falami koni, obciążonych bagażem żołnierskim, obaj żołnierze, zarówno kapral, który chciał ratować, jak i wachmistrz, który tonął, poszli pod wodę. Większość żołnierzy zdołała się uratować, jednak mimo energicznej pomocy trzech szwoleżerów znalazło śmierć w nurtach rzeki. Smutna wiadomość o tragicznym wypadku pogrzażyła w żalobie nie tylko rodziny zmarłych i pułk, w którym pełnili służbę, ale również miasto Suwałki, z którym pułk jest związany węzłami kilkuletniego współżycia.

Morderca żołnierzy polskich przed sądem

Przed sądem okręgowym w Równem toczyła się sensacyjna sprawa przeciwko Romanowi Jankiewiczowi, mieszkańcowi Klewania, oskarżonemu o to, że w lecie 1920 roku w czasie odwrotu armii polskiej z Kijowa, zamordował trzech żołnierzy i oficera armii polskiej z zasadzki w celach rabunkowych.

Sąd uznał Jankiewicza winnym i skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia i 5.000 zł grzywny oraz 1.100 zł kosztów sądowych.

Sprawa przedstawia się w świetle przebiegu śledztwa następująco: W lecie w roku 1920 armja polska poczęła się cofać z Kijowa. W pewnym cza-

sie znalazła się w okolicach Klewania, gdzie odbywały się stałe utarczki między Polakami a bolszewikami. Po jednej z takich potyczek zauważono kilku zabitych żołnierzy polskich. Nie wywołało to zdziwienia, gdyż okolica zasłana była trupami.

Po odzyskaniu przez Polskę wolności poczęły krążyć głuche wieści, że sprawcą zabitych żołnierzy był niejaki Roman Jankiewicz, który w ten sposób wzbogacił się, że rabował zamordowanych. Znalazło się kilku świadków, którzy stwierdzili ten niecny proceder Jankiewicza.

Zandarmerja aresztowała Jankiewicza, lecz po pewnym czasie z braku do-

wodów wina, wypuszczono go. Jankiewicz dostał nawet rentę emerytalną! Wkrótce zbudował sobie dom na letnisku w Nowymstawie i znacznie się wzbogacił na handlu nierogacizną. W mieście Klewaniu już o wszystkim zapomniano, gdy nagle wpłynęło podanie do prokuratury Sądu Apelacyjnego w Lublinie o powtórne wszczęcie dochodzeń.

Z oskarżeniem wystąpił poraż drugi Downar, który był naoczny świadkiem mordu. I oto po 13 latach rozpoczęto dochodzenia. Na rozprawie sądowej Downar zeznał, że widział, jak Jankiewicz zamordował żołnierzy polskich i wydał 12 innych żołnierzy bolszewikom, którzy urządzili na nich rzeź. Potwierdzili to świadkowie: Robotnicki, Boczek i Kwiatkowski.

W zeszłym roku na żądanie sędziego śledczego rozpoczęto poszukiwania za zwłokami żołnierzy zamordowanych w miejscu, które świadkowie wskazywali. Istotnie znaleziono tam kości czterech ludzi.

Spadek dochodów kolejowych

Dotkliwy kryzys gospodarczy odbił się jaskrawo na wynikach pracy kolei polskich. Poraż pierwszy od szeregu lat wpływ z dochodów naszych kolei w I kwartale bież. roku nie wystarczyły na pokrycie wydatków. Niedobór ter wynosi 4 miliony złotych. Deficyt pokryto z funduszu lat poprzednich.

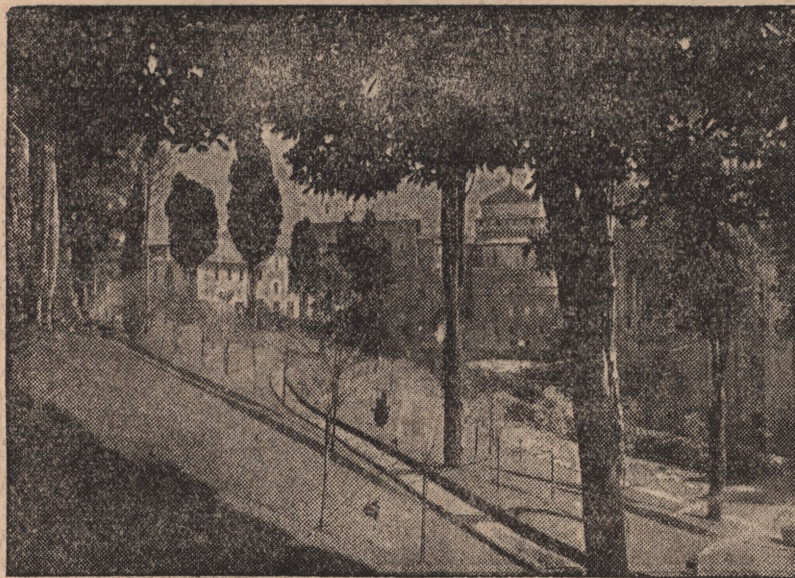
Niezależnie od powyższego deficytu pokryto z funduszu lat poprzednich wydatki nadzwyczajne na inwestycje i na lotnictwo w kwocie 21 milionów zł. Razem więc niedobór eksploatacyjny w I kwartale wynosi 25 milj. złotych.

Ogółem dochody z kolei w I-szym kwartale dochody wynosiły 200 milionów zł., a wydatki 20½ miliony. W porównaniu z tym samym kwartalem r. 1931 dochody kolei spadły o 105 milionów zł. Wydatki eksploatacyjne kolei w I kwartale bież. roku zmniejszono w porównaniu z tymże okresem 1931 r. o 90 milionów złotych, czyli o 32 proc.

Litewskich zdobywców oceanu zestrzelili Niemcy

Wskutek przeprowadzenia przez specjalną komisję w Kownie ekshumacji i obdukcji zwłok tragicznie poległych lotników litewskich, którzy po przelecie Oceanu, ulegli katastrofie na terenie Niemiec, prasa litewska podaje wyniki badań, stwierdzające powody śmierci. Po dokładnej obdukcji zwłok w piersiach jednego z lotników znaleziono trzy kule karabinowe, a w drugiej trumnie trzy ręce, z których jedna oczywiście należała do zwłok znajdującej się w drugiej, poprzednio otworzonej. Świadczy to o wielkim pośpiechu, z jakim zwłoki zostały umieszczone w trumnie. Są one zupełnie zniekształcone, co dowodzi, że lotnicy spadli ze znacznej wysokości.

Prasa litewska zaznacza, że nie może już teraz być żadnej wątpliwości, iż samolot litewski „Lituanika” został zestrzelony przez Niemców. „Ritas” nawołuje rząd do zerwania wszelkiego kontaktu z Niemcami, albowiem zestrzelenie lotników litewskich można uważać nawet za powód do wojny pomiędzy Litwą a Niemcami.



Z CITTA DEL VATICANO.

Na zdjęciu naszym widzimy fragment wspaniałych ogrodów watykańskich i Kaplicę Sykstyńską, na dalszym planie

Szpiedzy wielkiej wojny

Autentyczne przygody w tajnej służbie wywiadowczej armji Koalicyjnej

3

Napisane przez Edwina T. Woodhall'a, b. członka angielskiej centrali tajnej służby wywiadowczej i sławnego detektywa przybocznego Księcia Walji w czasie wielkiej wojny

Główny ptaszek uciekł

Przez chwilę nie mogłem się zdecydować. Uszedłem jakieś 50 kroków dalej, gdy zdecydowałem się go pochwycić. Ale kto się ociąga, ten traci, gdy wróciłem zpowrotem do dworca ujrzałem jeszcze tylko ostatnie światła odjeżdżającego wśród nocy pociągu. A w owym pociągu był, oczem naturalnie jeszcze wówczas nie wiedziałem, znany Steinhauer. Nietylko, że odszedł mi pociąg ale w dodatku straciłem szansę przychwycenia jednego z najwybitniejszych szpiegów niemieckich.

Nie tracąc jednak nadziei zabrałem się do odszukania domu w którym mieszkał. Natrafiłem na jego adres w Bowes Park.

Rozpocząłem od nowa pogoń za nim, zły na siebie, iż dałem się w tak łatwy sposób, jak przyprawienie sobie sztucznej brody, wiewieść w pole.

Adres w Bowes Park był adresem pewnego Niemca, który jednak miał opinię zupełnie spokojnego obywatela, tak iż nie można było wyszukać przeciw niemu żadnej akcji. Stanowczo wypierał się znajomości z poszukiwanym a wszelką łączność z nim odpierał w najkategoryczniejszy sposób.

Byłem więc znowu skazany na spokojne oczekiwanie i śledzenie. Metoda przykra i nużąca. Szefem moim był wówczas inspektor Hubert Fitch, bezwątpienia jeden z najzdolniejszych detektywów tajnego wywiadu, świetny oficer, który szpiega niemieckiego Brackowa w Tower rozstrzelać kazał, a żonę jego, znaną awanturniczkę, Lizy Wertheim wtracił na całe życie do więzienia. On i ja mieliśmy dzielnicę West-Croydon, oraz dom w Bowes Parku stałe pod czujną obserwacją.

Jest rzeczą najłatwiejszą w świecie śledzić kogoś na ruchliwych ulicach, ale znacznie trudniej na przedmieściu stolicy, gdzie każdy obcy musi zwrócić na siebie uwagę.

Dwa dni później zjawił się na policji ów Niemiec, właściciel domu, który zameldował iż podejrzanę indywidualną kręca się stale koło jego domu.

Dowiedziawszy się z całkiem pewnego źródła, iż ścigany przez nas osbnik wyjechał przez nikogo nie nagabywany z Anglii, zaprzestaliśmy śledzenia.

W jaki sposób nie wiem, dość że uciekł mimo iż od czasu afery w Dover kontrola była bardzo obostrzona. A jeszcze więcej obostrzona została, gdy jeden z naszych agentów w Niemczech doniósł nam, iż ów turysta z Toweru, który tak publicznie fotografował (na szczęście zostały mu wszystkie klisze odebrane) nie był nikim innym, tylko tym, — który o mały włos byłby wpadł w moje ręce — znany Otto Gratzem, alias Steinhauer, szefem tajnego wywiadu niemieckiego i osobistym przyjacielem cesarza.

Akcja

Kontrszpiegowska

W dniu 4 sierpnia 1914 roku bezpośrednio po owym wielkim ciosie jaki zadano wywiadowi niemieckiemu przez wychwytnie wszystkich szpiegów przystąpiono do zorganizowania akcji kontrszpiegowskiej, której zadaniem była działalność poza frontem nieprzyjacielskim. Do akcji tej wyszukano specjalne gro- no oficerów policyjnych. Wybrano i mnie, a wraz ze mną tych dziel- nych towarzyszy, których nazwiska

zapisane są złotymi zgłoskami w historii zwalczania szpiegostwa niemieckiego i prowadzenia wywiadu własnego.

Co było przyczyną przegranej wojny przez Niemców

Już na długo przed wybuchem wojny była granica francusko-belgijska cierniem w oku niemieckiego sztabu generalnego. Niemcy nie byli nigdy pewne jakie stanowisko zajmie Anglja na wypadek wojny. Tajemnicą dla Niemiec była przede- wszystkim kwestja ile dywizji w danym wypadku może Anglja przetrzucić na front. W rzeczywistości bowiem miała tylko 4 dywizje.

Wywiad niemiecki był w trudnej sytuacji. Plany nasze były tajne, liczby nieznane.

Gdyby generał v. Kluck i Bülow znali byli prawdę, sytuacja naszego tajnego wywiadu byłaby niebezpieczna.

Dwa były szczególne punkty, które przyczyniły się do przegranej wojny przez Niemcy i zmienienia timsamem historii świata w owym dniu 23 sierpnia 1914 r. Jednym z nich to wysłanie brytyjskich oddziałów pomocniczych i brak wiadomości niemieckiego tajnego wywiadu o ich faktycznej sile; drugi, nieznaną nam niemiecką naszej przeważającą broni palnej, która w ich formacjach masami szturmujących tak wielkie poczyniła spustoszenia.

Późniejszy Sir Arthur Conan Doyle pisał w swej oficjalnej historii wony następująco:

„Angielskie oddziały pomocnicze wyruszyły do Francji wśród ciemnych nocy 10 i 13 sierpnia 1914 r. Wysyłka tych wojsk składających się z czterech dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerji wymagała przetransportowania około 90 tysię-

cy ludzi, 15 tysięcy koni i około 400 armat. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, by taka masa w tak krótkim czasie była kiedykolwiek przeprowa- niona przez wodę. Szybkość całej tej akcji była dramatyczną i tajemniczą. Dwie olbrzymie zasłony zakrywały to, co się działo w porcie Southampton.

Dookoła było ciemno i bardzo tajemniczo. Za tymi zasłonami ginął

wystawiona na atak główny od zacho- du byłaby ta 5-ta armja francuska z trzech stron przez więcej niż ¼ miliona nieprzyjaciół niechybnie pobita. Ale nagle w dniu 23 sierpnia 1914 r. ukazuje się niespodzianie dawno przewidziana masa wojsk angielskich. Plany niemieckie zostały pokrzyżowane. Zamiast spodziewanego przez Klucka otoczenia wojsk francuskich, napotkał on nagle „nieznaną nową armję”.

Była to odpowiedź Anglii na po- gróżki Niemiec. Armja brytyjska nadeszła. Siły jej ani też jej zamia- ry jak i faza operacyjna były dla Niemców zupełnie nieznane.

Niemieckie plany pierwszego okresu wojny

Wielki plan niemieckiego sztabu generalnego przewidywał zaatakowanie 5-ej armji francuskiej. Pomie- dzy Meuse a Sambre. Atakowana od wschodu i północy a równocześnie

W wywiad niemiecki czynił fanta- styczne wysiłki, by zasięgnąć jakich- kolwiek informacji o nowej armji. W międzyczasie jednak niszczyły nasze mordercze karabiny wojska niemieckie idące masami do ataku.

Armja angielska na froncie

W przeciągu kilku godzin została armja Klucka rozbita a jej bataljony grenadierów brandenburskich zdziesiątkowane.

W wywiadzie niemieckim musiało coś nie funkconować. Sztab v. Klucka nie umiał sobie tego wytłumaczyć. Ale było to proste. Wszyscy ci szpiedzy, którzy właśnie teraz powinni byli uczynić wszystko, by poinformować sztab niemiecki, siedzieli już dawno za kratkami. To była prawdziwą tajną robotą i nacięższy cios jaki niemiecka służba szpiegowska w czasie wojny otrzymała. Cios ten sparaliżował wielką militarną inicjatywę niemiecką.

kwiat młodzieży brytyjskiej, któ- rych ujrzenia jeszcze, daremnie czeka- li najbliżsi. Zostali załadowani na okręta, by wziąć udział w pierw- szym akcie wielkiej wojny. Tłumy na ulicach widziały jeszcze ostat- nich z nich niknących w porcie, sły- szały ich równe kroki dudniące po bruku, aż wreszcie wszystko ucichło i tylko okręty płynęły wśród ciem- ności nocnych. Odtransportowanie tych ludzi przyrównać można do starorzymskich legionów, gdyż nigdy nie opuszczała wybrzeży an- gielskich lepsza i technicznie wy- szkolna siła zbrojna, przepojona większymi pragnieniami służenia swej ojczyźnie, niż ta, która odpły- wała.

Zaledwie jednak 4 miesiące póź- niej połowa z nich już nie żyła, lub przebywała w szpitalach. Wyruszy- li poto, by szukać sławy, ale zara- zem i poto wszystko czego sława wymaga.

Pierwszą decydującą wiado- mością jaką Niemcy otrzymali o po- bycie naszym na ziemi francuskiej, było zestrzelenie jednego z naszych samolotów w dniu 22 sierpnia. Are- sztowanie jego załogi było pierw- szą istotną wiadomością jaką Niemcy otrzymali, że armja bry- tyjska rzeczywiście już im na- przeciw stoi.

O 9-tej wieczorem dnia 23 sier- pnia 1914 r. otrzymała armja nie- miecka pierwszy cios na swych wła- snych pozycjach.

Niemcy otrzymali przedsmak te- go z kim mają do czynienia, ale z zawziętością porwali się do dal- szego boju co doprowadziło do bi- twy pod historycznym miastem La Chateau.

(C. d. n.)



Autentyczna fotografia szpiegów pojmanych w Anglii w czasie transportu do zamku Tower w Londynie w wozie policyjnym, zwanym „Czarna Maria”.

*** JUŻ W POCZĄTKACH WRZEŚNIA** dołączymy do „Gazety Grudziądzkiej“ 11-gi tomik „Adwokata i Doradcy Domowego“. Pamiętajcie więc o zapisaniu „Gazety Grudziądzkiej“ na następny miesiąc, by otrzymać dalszy ciąg tego pożytecznego poradnika.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody
z dnia 16-go sierpnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszemica n.	19,00-20,00	18,50-19,00
Zyto stare	—	—
Zyto nowe	15,50-16,00	15,00-15,50
Jęczmień	15,00-15,50	13,50-14,00
browar.	—	14,50-15,50
Owies	13,50-14,50	11,00-11,50
Mąka:		
pszenna 65%	43,00-48,00	35,00-37,00
„ nowa	37,00-40,00	—
żytnia 65%	28,00-30,00	23,75-24,00
Otręby:		
pszenne	11,00-12,00	9,50-10,00
żytnie	8,00- 8,50	8,50- 9,00
Rzepak	34,00-35,00	32,00-33,00
Groch polny	22,00-25,00	—
Kuchy rzep.	14,00-14,50	—
Kuchy lnian.	18,50-19,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	—	1,70- 1,90
Gryka	18,00-19,00	—
Proso	19,00-20,00	—
Słoma luźna	—	—
Słano pras.	—	—
Słano luźne	—	—
Słoma pras.	—	—

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 29,80
1 dolar amerykański	zł 6,50
100 franków francuskich	zł 35,00
100 franków szwajcarsk.	zł 173,25
100 franków belgijskich	zł 124,30
100 koron czeskich	zł 25,40
100 guldenów gdańskich	zł 173,50
100 marek niemieckich	zł 212,75
Gram czystego złota	zł 5,92

Kto wygrał w loteryję?

Drugi dzień ciągnięcia Loterii Państwowej.

50.000 zł nr.: 127241.
20.000 zł nr.: 105617 112666.
15.000 zł nr.: 68364 107824.
5.000 zł nr.: 52462 143202+.
2.000 zł nr.: 18262 28428 35995
1.000 zł nr.: 11648 54996 69369 70076
139507 146102 152647.

Po 500 zł nr.: 3570 14476 25619+ 26191
27314+ 42426 73306+ 83944 121250 125636
131641 132583 132714 143801 144146.

Po 400 zł nr.: 5013 10196 10583 26997+
32913 34697 41912 44260 45886 47556 51267
55796 65920 91265 93536+ 102085 105710
118584 133558 134683.

Po 300 zł nr.: 436+ 3324 7922 15742
27272 27669 29828 31111+ 31721 41437 48275
48693 53110 54934 60947 66898+ 70865 72522
76672 77770 79450 79886 80310 81607 82996
88451+ 84706 89380 94659 95414 97007 97624
100471 100574 102330 102775 104757 107093
109854 115258 116561 117786 119789 119816
130321+ 131972 134045 138722 141353+
141446 143918 150286 151321 152891.

Budyni Dra Oetkera

moczną dzieciom dać tyle, ile tylko zapragną, gdyż są bardzo łatwo strawne i niezwykle pożywne. Przytłumaczenie: szczególnie ważne są zawarte w budynie sacharydy. Dra Oetkera sole mineralne, oparte na najnowszych badaniach naukowych, a potrzebne do rozwoju ciała i krwi. Wskazania: leguminy pobudzające apetyt nawet u dorosłych, sprawiają przez swe dodatki jak mleko i cukier, że dzieci są syte i nabywają sił. Największą radość dzieciom sprawić można tylko przez przyrządzanie im często smacznych budyni Dra Oetkera. Jak wiadomo, otrzymać można budynie Dra Oetkera wobec wielkiego obrotu w odnośnych składach zawsze świeże.

Wiadomości bieżące

Sobota, 19 sierpnia 1933 r.
Sobota: Benigny p. Wschód sł. 4,24; zach. 6,54 Wsch. księż. 2,18; z. 18,45
Niedziela: Bernarda op. Wsch. sł. 4,26; zach. 6,52. Wsch. księż. 3,35; z. 19,00.
Poniedziałek: Joanny. Wsch. sł. 4,27; zach. 6,50. Wsch. księż. 4,53; z. 19,12

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszki, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ewieré szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“ zrana i wieczorem. Zalecana przez lekarzy.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.

STAN WODY NA WIŚLE
z dnia 11 sierpnia br.

Kraków minus 232; Zawichost plus 100; Warszawa plus 103; Płock plus 58; Toruń plus 62; Fordon plus 60; Chelmo plus 50; Grudziądz plus 62; Korzeniowo plus 83; Montawa plus 15; Piekło plus 02; Teczew minus 03; Einlage plus 240; Schiwendorst plus 270 cm.

Województwa centralne.

ROMANS 80-LETNIEJ STARUSZKI.

Przed Sądem Okr. w Warszawie znajduje się wkrótce niebywała sprawa, podłożem której jest miłość 80-letniej staruszki ku 30-letniemu Stanisławowi Lewandowskiemu.

Sprawa przedstawia się następująco: Właściciel kamienicy przy ul. Kruczej 31 w Warszawie, 40-letni Tadeusz Różniecki, miał oprócz kamienicy i 80-letnią żonę-staruszkę. Przed pewnym czasem staruszka, stojąca już nad grobem, zapalała nagle miłością ku 30-letniemu lokatorowi Lewandowskiemu. Przebiegły młodzieniec przybrałszy sobie do pomocy jeszcze niej. Romana Kaweckiego oraz wspólnie ze staruszką tak maltretowali męża staruszki — Różnieckiego, że ten odebrał sobie życie, wieszając się na kłamce we własnym mieszkaniu.

Dobrana trójca na czele ze staruszką Różniecką stanie przed sądem.

„WYCZYNY“ SANACYJNYCH DZIAŁACZY.

Jak donoszą gazety, do prokuratury w Mławie wpłynęło doniesienie karne przeciwko miejscowym działaczom E.B., oskarżające ich o uwodzenie uczennic miejscowej szkoły powszechnej, dziewczynek w wieku 9—12 lat.

Wielka burza nad Tarnowskiem i Przemyskiem

W ub. sobotę w godzinach wieczornych nad Tarnowem przeszła niezwykle silna burza z obfitymi opadami atmosferycznymi. Pioruny były ustawicznie. Pastwą piorunów padły dwa domy mieszkalne w Gumiskach pod Tarnowem, należące do Paszkowej i Busia. Domy zgorzały doszczętnie.

W Rzędzinie zginął od pioruna Władysław Szurek. Został on zabity podczas naladowywania snopów na wóz.

W Hryszowie piorun uderzył w drzewo, pod które schroniły się 4 żrebki. Jedno z nich zostało zabite. W mieście wskutek spalenia się transformatorów wozy tramwajowe stanęły na szynach.

W niedzielę 13 bm. we wczesnych godzinach porannych rozszalała się burza ponownie, a towarzyszyło jej dziwne światło, zalegające cały horyzont

MILJONOWE SZKODY GRADOWE W SANDOMIERSKIEM.

Burza gradowa, która w końcu lipca przeszła nad powiatem sandomierskim, wyrządziła rolnictwu wielkie szkody. Według obliczenia, szkody sięgają 2 i pół miliona złotych. Szkody ponad milion złotych mają gminy Jurkowiec i Lipnik, w pozostałych gminach straty są mniejsze.

ZAWISNAŁ ZA USIŁOWANE ZABÓJSTWO POLICJANTÓW

W wyniku doraźnej rozprawy sąd okręgowy w Zamościu skazał na karę śmierci przez powieszenie 24-letniego Aleksiego Zacharczuka, który został uznany winnym usiłowania zabójstwa w czasie pościgu przodownika policji Aleksandra Kończakowskiego i st. posterunkowego Jana Grelewskiego.

Zacharek wraz z Klimukiem i Śliwińskim podejrzani byli o wywrotową działalność. W czasie zarządzanego pościgu zabity został posterunkowy Wróbel oraz bandyci Klimiuk i Śliwiński. Rannego bandytę Zacharczuka ujęto.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci Zacharek odwołał się do łaski p. Prezydenta. Wobec nieskorzystania przez p. Prezydenta z prawa łaski, wyrok śmierci został wykonany.

CAŁA WIEŚ SPŁONEŁA OD ISKRY MASZYNY.

We wsi Bieliny pow. Opatów woj. kieleckiego, powstał pożar od iskry z maszyny parowej, ugniatającej szosę, który rozszerzył się na całą wieś. Prawie wszystkie domostwa padły pastwą płomieni. Ogółem spaliło się 38 zagrod gospodarskich, oraz sklep spółdzielni „Jedność“.

W płomieniach poniósł śmierć 3-letni chłopiec Mieczysław Stępień, którego pozostawili w domu rodzice, wychodząc do pracy w pole. Rozegrała się tragedia, gdy rodzice, pragnąc ratować pozostawione w domu dziecko, spotkali na swej drodze płomienie nie do przebycia.

Straty wyrządzone przez pożar są olbrzymie. Sto kilkadziesiąt osób, mężczyzn, kobiet i dzieci pozostało bez dachu nad głową. Akcja pomocy pogrzebelcom jest tembardziej utrudniona, że jest to już trzeci w tym tygodniu wielki pożar na terenie woj. kieleckiego.

SPONEŁO 165 HA LASU.

W lesie państwowym w Suwałkach, należącym do nadleśnictwa Marcinkańce, wybuchł pożar, który strawił 150 ha lasu państwowego oraz 15 ha lasu prywatnego. Straty są duże, aczkolwiek dotychczas ich nie ustalono.

Zaparcie. Według opinii klinik uniwersyteckich, działanie wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“ jest niezawodne, a chorzy chętnie ją przyjmują.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

KURS STRON. LUD.

LUKÓW — Dnia 20 sierpnia b. r. w Wilczysskach odbędzie się kurs społeczno-samorządowy z udziałem prezesa d-ra Wrony i posłów Paea i Kotarskiego. Ze względu na to że będzie to kurs instrukcyjny do wyborów samorządowych — obecność wszystkich działaczy z powiatu jest niezbędną. Kurs ten odbędzie się bez względu na pogodę.

WIECE STRON. LUDOWEGO.

Lubartów. — W dniu 25 sierpnia br. odbędzie się w Czemiernikach wiec Stron. Lud. z udziałem pp. posłów Paea Konstantego i Kotarskiego Jana, Chłopi okolicznych gmin — stawcie się licznie!

Lublin. — W dniu 26 sierpnia br. odbędzie się wiec Stron. Lud. w Chmielcu, gm. Piotrków, z udziałem p. posła Paea Konstantego, posła Kotarskiego Jana, ob. Chrząstowskiego Wład. i ob. Myszaka.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POW. ŁASKIEGO I SIERADZKIEGO

Zarząd Koła Stron. Lud. w Woli Wiazowej zawiadamia, że poświęcenie sztandaru Koła odbędzie się w niedzielę dnia 10 września br., a nie we wtorek dnia 15 sierpnia br.

P. poseł Wyrzykowski zawiadamia, że przyjedzie do Zloczewa w poniedziałek dnia 21 września br.

Małopolska.

NAJAZD MYSZY POLNYCH NA POWIAT DROHOBYCKI.

Drohobycz oraz powiat drohobycki został nawiedzony plagą myszy. Szczególnie została nawiedzona południowa część powiatu oraz niektóre przedmieścia Drohobycza. Myszy te zniszczyły plody rolne w 75 proc. Szczególnie myszy wygryzły konieźnę i trawę, nie gardząc także kapustą. Poczyniły one straszne szkody.

Zaniepokojeni tym stanem rzeczy mieszkańcy przedmieść drohobyckich wylonili delegację, która interwenjowała w starostwie i magistracie. Sprawą powyższą zajęło się O.T.R., które obiecało przyjsię z pomocą gospodarzom dotkniętym klęską myszy, zwłaszcza w formie zakupna odpowiedniej trucizny dla szkodników. Podobny najazd myszy na Drohobycz wydarzył się w roku 1927.

WIELKI POŻAR W BÓBRECKIEM.

W Brynicach Cerkiewnych w pow. bóbreckim powstał w nocy wielki pożar w zabudowaniach gospodarza Aleksiego Alfawickiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padło 9 gospodarstw, w tem 40 budynków, wielkie zapasy zboża i inwentarza żywego i martwego. Szkody są olbrzymie.

Kresy Wschodnie.

TRAGICZNE POLOWANIE.

Przed paru dniami w rejonie odcinka granicznego Wilkomierz odbyło się wielkie polowanie, w którym wzięli udział różni wybitni dygnitarze litewscy oraz przedstawiciele sfer wojskowych. Przez nieostrożność jeden z dygnitarzy postrzelił ciężko rolnika polskiego, Pawła Kisiela, który zmarł, mimo pomocy lekarskiej.

Władze litewskie usiłowały zataić ten wypadek, ale rodzina tragicznie zmarłego dowiedziała się o tem od krewnych i wniosła do władz litewskich podanie o odszkodowanie.

Kącik rozrywkowy

SCHODY MAGICZNE.
(Ułożył E. Miłowski)

W kratkach figury należy wpisać 10 wyrazów, poziomo i pionowo równo-brzmiących, o następującym znaczeniu:

- 1) Jednostka wagi.
- 2) Stolica europejska.
- 3) Kamień półszlachetny.
- 4) Rodzaj dużej poduszki włosieniowej.
- 5) Rozpadlina.
- 6) Staropolski tytuł.
- 7) Miejscowość historyczna we Włoszech.
- 8) Dawna moneta złota.
- 9) Rezultat dodawania.
- 10) Imię męskie.

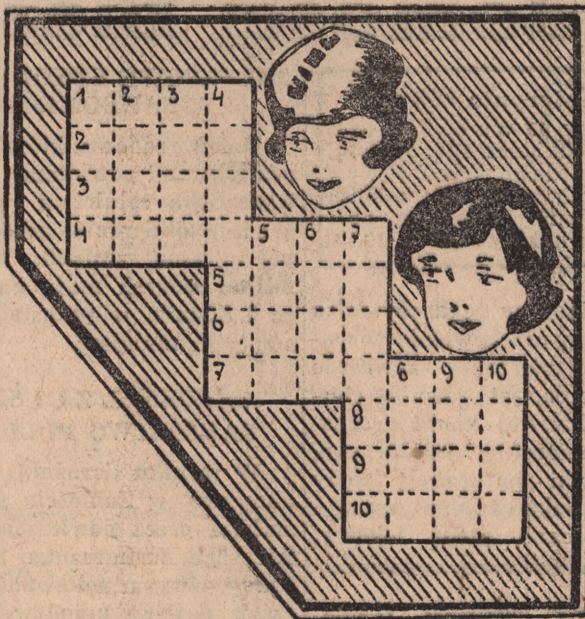
ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z nr. 94 „Gazety Grudziądzkiej“.

ROZWIĄZANIE SZARADY.
Kwi — tna — ca — li — pa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI.

Poziomo: 1A. Prosektor. 2C. Burak. 3A. No. 3D. Mat. 3H. Om. 4A. Arja. 4F. Oaza. 5B. Ka. 5G. Re. 6A. Luks.

6F. Rana. 7A. Es. 7D. Ala. 7H. Ar. 8C. Suma. D6. Sara. E1. Era. E7. Len. Irena. 9A. Atlantyda. E1. Kato. F6. Rant. G1. Tk. G4. Ara. Pionowo: A1. Pena. A6. Leda. B3. G8. Ay. H3. Ozena. I1. Rama. I6. Orkus. C1. Ob. C4. Jak. C8. I1. D1. Arka.



Notowania giełdowe

CENY NABIAŁU I JAJ.

W ostatnich dniach płacono na rynkach:

Grudziądz. W hurcie za 1 kg: masło wyborowe 3,10; stołowe 2,40. W detalu ceny o 10—12 proc. droższe.

Jaja w detalu za mendel (15 sztuk) 1,30 zł, za sztukę 9 gr.

Poznań. W detalu za 1 kg: masło wiejskie 3,00—3,20 zł; masło mleczarskie 3,40—4,00 zł; 1 kg twarogu 60—80 gr; litr śmietany 1,20—1,60 zł; mendel (15 szt.) jaj 1,10 zł.

Warszawa. Masło w hurcie za 1 kg: wyborowe 3,30 zł; deserowe — 3,00 zł; solone mleczarskie 2,90 zł; osekowe — 2,80 zł. W detalu ceny o 10—15% droższe.

Lwów. Masło w hurcie za 1 kg: deserowe 2,90—3,10 zł; stołowe 2,60—2,80 zł; kuchenne 2,20 zł. W detalu ceny wyższe o 10—12 proc. Mleko litr 22 gr. Jaja w detalu za sztukę 5 i pół gr.

ZIOŁA

lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: **Liszki—Apteka.**

Rolnicy!

do młoci doskonały węgiel górnośląski w kawałach stałe na składzie w firmie B-cia Rosiński Grudziądz, Trynkowa 2.

Do Zarządu Kursów Maturyckich

„WIEDZA”
w Krakowie, ul. Studencka 14

Podpisani uczniowie średniego kursu (klasa 5-ta i 6-ta gimn.) maturyckich kursów „Wiedza” składają na tej drodze całemu Gronu Szanownych Profesorów jaknajserdeczniejsze podziękowania za staranne i należyte przygotowanie do egzaminu nadzwyczajnego z 6-ciu kl. gimn. typu humanistycznego i mat. przyr., który podpisani złożyli z wynikiem korzystnym w Państw. Gimnazjum IV, im. H. Sienkiewicza i w Państw. Gimnazjum IX, im. Hoena Wronskiego w Krakowie: Lucjan Kurpias, Józef Czarnik, Zygmunt Niemiec, Jan Schilbach, Jan Hezko, Antoni Mizdała, Julian Kolusko, Aleksander Grubenthal, Henryk Chyla, Tadeusz Piątek

Zdrowe dzieci - to radość matek!



Dlatego każda matka daje swym dzieciom najlepsze pożywienie, na jakie ją stać. Do codziennego deseru należy przede wszystkim smaczny i pożywny

budyń Oetkera!

Z uwagi na wielki zbyt wszędzie otrzymać można zawsze świeże **Dra Oetkera proszki budyńowe**, jak również **Dra Oetkera proszek do pieczenia i cukier waniliowy.**



NAJTRWALSZY DACH Z CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ!

WYJAŚNIENIA — OFERTY

„BLACHA CYNKOWA” S-KA Z O. P. KATOWICE, UL. MARJACKA NR. 11.

SZUKASZ

ZAROBKU

przyjm. popłatne zastępowanie jako zajęcie uboczne, bez naruszenia godności stanu GOZAKRED, Lwów Wałowa 11.

Jeżeli zaniedbałeś swoje studia a chcesz mieć lepsze powodzenie w życiu, jakie daje egzamin dojrzałości względnie z 6-ciu klas gimn., zapisz się bezwzględnie na **maturyckie i doksztalujące kursy „WIEDZA”** w Krakowie, ul. Studencka 14, I. p. Ządaj bezpłatnego prospektu.

Praktyczne książki dla gospodyń!

Wino domowego wyrobu — Cena wraz z przesyłką Zł. 1,20.
Najnowsze sposoby wyrobu win w domu z owoców, miodu i zboża — Cena wraz z przesyłką . Zł. 1,—.
Soki i konfitury i napoje chłodzące — Cena wraz z przesyłką . Zł. 1,30.
Praktyczne przepisy smarzenia konfitur, sporządzania kompotów i soków — Cena wraz z przesyłką Zł. 4,30.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, Nr. 200 420.

Zamówienia przysyłać należy: **Zakł. Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).**

Opłata w Gazecie Grudziądzkiej

Szydełkiem i na drutach dla pań i panienek.

Sposób prowadzenia roboty: wycięcia pacy, etc. Koszule, Gorsety, pasy, biustonosze. Kombinacje, majteczki. Spencery. Matinki (Liseuses). Pijamy. Szlafroki. Pantofle Czepki. Suknie. Pullovery, bluzy. Golfy. spódnice. Kamizelki: krzyżowane, sportowe tenisowe, fantazyjne, etc. Swetery i żakiety. Paltociki. Bolera. Kurteczki i marynareczki. Kolnierzyki, mankiety. Trykoty. kąpielowe. Kapelusiki. Czapeczki sportowe. Dna kkepuzów i czapek. Szaliki, rękawiczki: z mankietami i bez. Dla babci: peleryny, mitenki, nadkolanki, worki do grzenia nóg. Sciegi nowe.

Ogółem rysunków 180
Cena 1 zł. 50 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju, kioskach i księgarniach Tow. „Ruch”. O ile w którejkolwiek księgarni lub kiosku wyżej wymienionych książek niema na składzie należy zwrócić się do nakładcy tj. do **Towarzystwa Wydawn. „BLUSZCZ” Warszawa, Sołec 37**, podając dokładny adres, a więc: imię i nazwisko, miejscowość, nazwę ulicy i numer domu.

Tow. Wydaw. „BLUSZCZ” wysyła książki tylko po otrzymaniu należności przekazem pocztowym lub na konto P. K. O. Nr. 13,555.

Żadne towarzystwo nie będzie nudne



gdy przedmiotem rozmowy będą wszystkie te zagadnienia jakie porusza

„ECHO ŚWIATA”

Sprzedam

zamienię na gospodarstwo rolne obiekt, składający się z dużego domu i małego czynszowego zabudowania, 2000 mtr. nowozalozonego ogrodu w miasteczku, wartość 45 000 zł. Cena według umowy. Of. zafatwia Hender, Grudziądz, Sobieskiego 15.

Ziemię

z parcelacji majątków w Poznańskim sprzedaję Warunki: gotówka poła w reszcie Bank Rolny amortyzacja 40 lat. Koncesjonowane Biuro Parcelacyjne L. Gniewosz, Poznań, ul. 3-go Maja 5

Chcesz tanio

nabyć instrumenty muzyczne, zegarki, żądał bogato ilustrowany cennik który wysyła darmo. — Najstarszy w Polsce dom muzyczny Ignacy Cypres, Kraków, Szewska 18 G.G.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— A coż pomska żona na to, gdy pan tak późno wraca do domu?
— Nie jestem weale żonaty.
— To pocóż pan idzie tak późno do domu?
(„Rie et Rac“).